



**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS**  
(Teresa Martin)



**MISJA JOANNY D'ARC**



UTWÓR SCENICZNY



## PROLOG

Utwory sceniczne stanowiły część rekreacji karmelitanek. Siostry miały zwyczaj tworzenia "scenek" o silnym wydźwięku alegorycznym. Teresa pozostawiła nam osiem utworów. Najlepszy ze wszystkich utworów to „*Joanna d'Arc*”.

## CZEŚĆ PIERWSZA



### PASTERKA Z DOMREMY SŁUCHA TAJEMNYCH GŁOSÓW

#### OSOBY:

**JOANNA D'ARC** – Święta Francji

**ŚW. MICHAŁ ARCHANIÓŁ** – Książę Wojsk Niebiańskich

**ŚW. KATARZYNA** – Dziewica Aleksandryjska

**ŚW. MAŁGORZATA** – Królowa Szkocji

**KATARZYNA D'ARC** – Siostra Joanny

**GERMANA** – Pasterka z Domremy

JOANNA

*Sama na łące ze swą trzodą. Przy niej łaska pasterska i kąpiel. Splata wieniec z kwiatów i śpiewa*

Ja jestem pastereczka,  
Kocham owce swoje:  
Miłą mi też łaseczka  
I wrzeczono moje.

I ustron zagajnika  
Lubię jak nic na świecie,  
Tu mnie radość przenika:  
Biegnę do niego w sekrecie.

Tu kwitną jaskry złote,  
Mak, żółte dziewanny:  
Śpiewając, wieńce plotę  
Dla Najświętszej Panny.

Ach, kocham czar przyrody,  
Ptaki, kwiaty, gaje,  
Spokojne tonie wody,  
Szemrzące ruczaje.

Łąki w rosie skąpane  
Mnie rozweselają,  
A gór szczyty nieznane  
Ku niebu zbliżają.

A któż tu jest, o Boże,  
Ktoś „Joanno” woła,  
Chyba Anioł! O tej porze  
Tak pusto dokoła...

Ślę pytanie w przestrzenie  
Nieba wysokiego,  
Widzę obłoczne cienie,  
Nic tajemniczego!...

Może kryją go chmury?  
Nie mogę zasłony  
Przebić i mknąć w lazury,  
Gdzie raj upragniony!...

*Do swej zbliżającej się siostry Katarzyny*

Co tu robisz, Katarzyno?  
Dlaczego nie pilnujesz swej trzody?

KATARZYNA

Moje owce powróciły już do owczarni. Dziwisz się, Joanno, że tu przyszłam? Czy zapomniałaś o dzisiejszej zabawie? Nasze towarzyszki czekają, by pójść z nami tańczyć wokół wielkiego drzewa.

JOANNA

Nie zapomniałam o zabawie. Mój wieniec jest gotowy, ale jeszcze jest za wcześnie, by odprowadzić jagnięta. Za godzinę przyłączę się do ciebie pod wielkim drzewem.

KATARZYNA

*Nieśmiało*

Joanno, chcę cię o coś zapytać... ale proszę cię, nie gniewaj się na mnie. Otóż przed chwilą, ukryta za kwitnącymi krzewami, słyszałam, jak śpiewałaś o tym, że aniołowie przemawiają do ciebie...

JOANNA

*Bardzo wzruszona*

Podśluchałaś mnie! O Katarzyno, nie mów o tym nikomu i nie pytaj mnie o nic, gdyż nie będę mogła ci odpowiedzieć.

KATARZYNA

*Ujmując dłonie Joanny i siadając przy niej*

Joanno, jestem twoją siostrą, nie kryj przede mną twego sekretu.

JOANNA

A jednak chciałabym go zachować jedynie dla siebie...

KATARZYNA

Błagam cię, Joanno, zechciej mi go powierzyć. Przysięgam, że o nim nikomu nie powiem.

JOANNA

Wiem dobrze, że mogę liczyć na twoje przyrzeczenie; zanadto mnie kochasz, abyś mogła go nie dotrzymać, a jednak waham się jeszcze...

KATARZYNA

Ależ nie! powiedz mi prędko!

JOANNA

Więc dobrze, z tobą jedną, Katarzyno, będę mówić szczerze. To prawda, że mniej więcej od trzynastego roku życia słyszę często tajemnicze głosy tak piękne, że sam nawet śpiew słowika – tak przecież słodki – i wszystkie najpiękniejsze głosy ziemi, nie mogą się z nimi porównać.

KATARZYNA

To na pewno są aniołowie, Joanno. Jesteś przecież tak dobra! Nie dziwię się wcale, że Bóg i Matka Najświętsza obdarzają cię takimi łaskami.

JOANNA

Nie wiem, czy to, co słyszę, to głosy aniołów, gdyż nie widzę przy tym nikogo. W dodatku nie jestem wcale tak dobra, jak myślisz. Wiem tylko, że te głosy zachęcają mnie do tego, abym była dobrą, i zapewniają, że Pan Jezus weźmie mnie na zawsze pod swoją opiekę, jeśli zachowam me serce jedynie dla Niego.

KATARZYNA

A co to znaczy, Joanno, zachować serce tylko dla Boga? Czyż nie wolno nikogo już więcej kochać oprócz Niego? To mi się wydaje bardzo trudne. Ciebie kocham więcej, niż umiem wyrazić, a czy sądzisz, że to uczucie nie podoba się Bogu?

JOANNA

Nie, Katarzyno, tego nie przypuszczam. Ja również kocham cię bardzo czule i nasze uczucia miłe są Bogu. Lecz zachować serce wyłącznie dla Niego, to znaczy przyjąć Jezusa za swego Oblubieńca... Od dawna już głosy mówią mi, abym poświęciła me dziewictwo Panu, pod opieką Matki Najświętszej. O Katarzyno, gdybyś wiedziała, jaką czułością darzy Jezus dusze, które sobie wybiera na oblubienice!

KATARZYNA

*Powtarzając tonem zdecydowanym*

Wobec tego i ja również chcę poświęcić się Jezusowi! Zaprowadź mnie, Joanno, przed ołtarz Matki Bożej, chcę być do ciebie podobna i stać się tak dobra jak ty.

JOANNA

Jesteś jeszcze zbyt młoda, moja siostrzyczko, na tak ważny krok. Ale staraj się od tej chwili być zawsze grzeczna i posłuszna, a tym sposobem ściągniesz na siebie spojrzenie Boga i staniesz się Jego wybranką.

GERMANA

*Nadchodzi ustrojona kwiatami*

Co wy tu robicie? Za pół godziny zacznie się zabawa, a Joanna jeszcze nie gotowa! (*Do Joanny, biorąc od niej wieniec*), Jaki piękny jest twój wieniec! Zapewne znów przeznaczysz go do kaplicy Matki Bożej? Nie pamiętam, abyś, kiedy uplotła wieniec dla siebie. Twoja siostra przynajmniej lubi się stroić.

JOANNA

To prawda, że wszystkie me kwiaty są dla Maryi, nie odmawiam jednak wzięcia udziału w zabawie. Weź, Germano, Katarzynę i idźcie naprzód. Przystrojenie się nie zabierze mi wiele czasu i wkrótce was dogonię.

GERMANA

Tylko nie zrób nam zawodu, Joanno. Bez ciebie zabawa nie będzie miała uroku.

KATARZYNA

*Do Joanny*

Nie chcę odejść sama, poczekam na ciebie.

JOANNA

Bądź posłuszna, Katarzyno. Wiesz, jak umówiliśmy się... Muszę pozostać przez chwilę sama.

GERMANA

Dlaczego tak często chcesz być sama? Musisz się chyba nudzić, nie mając żadnych wiadomości? Ja mam – i to bardzo ciekawe. Czy wiesz, co się dzieje w Orleanie?

JOANNA

Nic, nic nie wiem. Moi bracia Jan i Jakub są w wojsku. Modłę się za nich, co dzień, ale nie pragnę wcale wiedzieć, co się dzieje w Orleanie czy gdzie indziej.

GERMANA

*Zdziwiona*

Czyż nie kochasz Francji, Joanno?

JOANNA

Oczywiście, że ją kocham! Wiem jednak, że mogę być dla niej bardziej użyteczna, pozostając pokorną i ukrytą, niż starając się dowiadywać o rzeczy, które do mnie nie należą.

KATARZYNA

*Wstając*

Jeśli Germana zacznie nam opowiadać o wszystkim, co wie, nie ruszymy się stąd do jutra! (*Pociągając Germanę*) Chodźmy! (*Ściskają Joannę i odchodzą*).

JOANNA

Już późno, a jeszcze nie słyszałam moich głosów... Trzeba jednak odejść i iść na zabawę. (*Klęka*). O, Matko Najświętsza! weź mnie pod swoją opiekę; jestem Twoją małą służebnicą. Udziel mi łaski, abym nie uczyniła niczego, co mogłoby się Tobie nie podobać.

*Daje się słyszeć głos św. Michała, Joanna zwraca się w tę stronę.*

ŚW. MICHAŁ

Nadejdzie godzina zwycięstwa, która wybawi królestwo Franków. Chwałę tego zwycięstwa Bóg jednak zachowa dla siebie i aby to okazać, uzbroi ramię dziecka. A dziecko to, młoda dziewica-rycerz, to nie potomek królewskiego, możnego walecznego rodu, to tylko uboga pastuszka. Lecz Pan jest wszechmocny... Chce dać nieśmiałej dziewczycy serce ogniste, duszę rycerską, by jej czoło jasne i czyste ukoronować liliami i wawrzynem.

JOANNA

*Głosem strapionym*

O mój Boże, nic nie rozumiem!... Głos, który zwykle słyszałam, był taki słodki! Ten dzisiejszy nie zwraca się chyba do mnie. Cóż to za dziecko, przez które mają się dokonać takie dziwy? Czy to ja mam mu oznajmić wolę Pana? O Najświętsza Maryjo Panno i ty święty mój Aniele Stróżu, raczcie mnie oświecić i powiedzieć, co mam czynić.

ŚW. KATARZYNA I ŚW. MAŁGORZATA

*Niewidzialne śpiewają*

Towarzyszko słodka, dziewczeczko wybrana,  
Stróż – Anioł, co duszy twej zawsze pilnuje,  
Gorące twoje pragnienia zaniósł do Pana,  
Który światem rządzi, światu rozkazuje.

Przychodzimy z nieba, Królestwa Bożego,  
Gdzie przebywamy w wybranym zespole,  
Aby ci objawić Pana Przedwiecznego  
Najświętszą wolę.

Trzeba, abyś poszła swej ojczyzny bronić,  
Walczyć o jej honor, strzec prawdziwej wiary:  
Sam Bóg i Maryja raczy cię osłonić  
I oddać w twe ręce zwycięstwa sztandary!

JOANNA

*Bardzo przerażona*

Ratować ojczyznę!... Ja, biedna mała pasterka! To chyba sen! (*Wstaje, robi kilka kroków*).  
Jestem wstrząśnięta... Boję się! (*Płacze*).

ŚW. KATARZYNA I ŚW. MAŁGORZATA

*Niewidzialne*

Ach, nie płacz, Joanno, chociaż serce boli;  
Radością niebiańską napełnią cię pienia;  
Patrz w niebo i słuchaj przenajświętszej woli,  
A poznasz, że szczęście dadzą ci cierpienia...

Duszę twą podźwigną pienia Cherubinów:  
Niedługo już walka będzie w pełni wrzała,  
Płoń ogniem miłości, nim dojdiesz wawrzynów,  
Będziesz cierpiała!

Dla duszy niewinnej na ziemskiej dolinie  
Krzyż jedyną chwałą, to znak najcenniejszy,  
Poznasz, gdy się znajdziesz w niebiańskiej krainie,  
Że krzyż jest nad berła królewskie piękniejszy!

ŚW. MICHAŁ

*Też niewidzialny*

Po cóż mówić o łzach i cierpieniu? Opiewajcie raczej chwalebne boje i piękność Francji!  
Jej bohaterka Joanna zostanie wkrótce wysłana przez Pana i pójdzie w ogień walki,  
prowadząc za sobą dzielne wojsko. Tej wielkodusznej dziewicy nie skuszą ani na chwilę  
dworskie zaszczyty. Serce jej pozostanie czyste, a wiara wzniosła i silna aż do ostatniego  
tchu.

JOANNA

*Podnosi głowę, chcąc zobaczyć, kto do niej mówi z nieba*

Kim jesteście wy, którzy do mnie w ten sposób przemawiacie? O, błagam pokażcie mi się!  
Jeżeli głos wasz jest tak piękny, jakże jaśniejące muszą być wasze twarze!

ŚW. MICHAŁ

*Ukazuje się, a Joanna olśniona wizją cofa się*

Imię moje Michał. Jam Francji Patronem,  
Archaniołem wojska Pana niebieskiego:  
Ramieniem swym sięgam w oręż uzbrojonym,  
Aż do wrót ognistych świata piekielnego.

Niegdyś pyszny Anioł został niebios wrogiem:  
Sprzeciwił się Panu i stał się szatanem:  
Jam zbuntowanego, słowem, jak grom srogim,  
Pokonał:, Kto może porównać się z Panem?!

I niebo zadrżało, przepaść się otwiera,  
Zbuntowany anioł nie budzi litości.  
Chłoną niewdzięcznego Bogu Lucyfera  
Piekiel ciemności.

Duma promiennego anioła strąciła,  
Pycha go anielskiej pozbawiła mocy:  
Później i człowieka ujęła zła siła,  
Lecz nie był, jak szatan, bez żadnej pomocy.

To Syn równy Ojcu, Władca Wiekuisty,  
Biedną, nędzną ludzkość wziął w swoją obronę,  
Dzieło pychy, które stworzył duch nieczysty,  
Przez głębię pokory Jego zniweczone.

Ten sam Bóg w obronie naszej Francji staje  
Lecz nie z tymi, w których pycha budzi męstwo:  
Dumnych precz usuwa, a słabemu daje  
Dziecku zwycięstwo!

Joanno szczęśliwa, tyś jest tą wybraną!  
Z Bożego rozkazu, szemrania strumyków  
Porzucisz, by walczyć o Francję kochaną.  
Więc nie żałuj chaty, lasów ni słowików,

W miecz zbrojna, jak orzeł napadnij na wroga,  
Walcz, by go od granic ojczyzny odrzucić:  
Męstwo twe uwieńczy z woli mego Boga,  
Nie dozwól swej duszy lękać się lub smucić.

JOANNA

Czy to możliwe, aby Bóg miał względem mnie takie zamiary? Przecież nie czuję wcale odwagi, o której mi mówisz! A zresztą, jakżeż mogę porzucić moją wioskę, w której mi tak błogo upłynęło dzieciństwo? (*Po chwili namysłu*) Jednakże niech się spełni wola mego Pana!

ŚW. MICHAŁ

*Ukazując miecz*

Oto miecz do boju: Pan ci go przysłał,  
Jako sztandar weźmiesz chorągiew kościelną,  
W niej jest moc nadziemska i w niej twoja siła.  
Spiesz się i bądź dzielną!

*Św. Michał usiłuje włożyć miecz w ręce Joanny, która cofa się przerażona.*

JOANNA

O nie! jeszcze nie! Nie dawaj mi miecza św. Michale! Jestem przecież dzieckiem i nie umiem się nim posługiwać...

*Św. Michał znika. Joanna siada na skale.*

JOANNA

*Sama*

Ach! gdyby Anioł kazał mi odejść na daleką samotnię, bez wahania opuściłabym ukochanych rodziców, aby być posłuszną Bogu. Ale ja mam iść na wojnę! Mam walczyć na czele armii! Nie! to niemożliwe!!!

*Ukrywa twarz w dłoniach i płacze. Po kilku minutach zbliża się do niej św. Katarzyna*

ŚW. KATARZYNA

*Przypatruje się jej z miłością i kładąc jej rękę na ramieniu, mówi*

Joanno...

JOANNA

*Podnosi głowę, spostrzega Świętą i woła, padając na kolana*

Jakże jesteś piękna, o Pani! Sam twój widok przynosi mi pociechę. Kim jesteś?

ŚW. KATARZYNA

Jestem św. Katarzyna. Bóg powierzył mi opiekę nad tobą i przychodzę z nieba, aby cię pocieszyć. Żyjąc na ziemi, byłam jak ty całkowicie poświęcona Bogu i On sam tylko – Przyjaciel nasz i Brat – posiadał moje serce. Mając lat 18, oddałam Mu swe życie, jako męczennica.



JOANNA

Zdaje mi się, że zaszła w mej duszy jakaś wielka zmiana. O słodka dziewico, twój głos rozwiął moje lęki. Czuję, że bez trwogi spełnię wolę Bożą.

*Zjawia się św. Małgorzata, pozdrawia św. Katarzynę*

ŚW. MAŁGORZATA

Sławna dziewico Katarzyno, szukając cię na próżno w Niebie, zesłałam aż tu – w dolinę. Na świętej Górze błagałam Pana, by zesłał naszej towarzysze anioła pocieszyciela. Na to odrzekł mi Boski Król: tobie właśnie powierzam to zadanie. Idź do tej dziewczyny i wraz ze św. Katarzyną dodaj jej odwagi, a w jej serce wlej moc i siłę heroiczną.

ŚW. KATARZYNA

*Do św. Małgorzaty*

Witam cię, święta królowo, posłanko Boskiego Króla! Cieszę się, że widzę cię przy sobie. O, naucz tę pokorną pasterkę, na czym polega prawdziwe królowanie. To dziecko drogie zasługuje na naszą miłość i troskliwość. W czasie męczeństwa przyjdziemy podtrzymać ją uśmiechem, dla zachęty ukażemy jej Niebo, a potem wprowadzimy ją do niego.

*Obie Święte siadają na skale, Joanna klęczy przed nimi.*

ŚW. MAŁGORZATA

*Do Joanny*

Niebo jest tak blisko ziemi! Pan zna twoje pragnienia, a Święci słyszą twoje modlitwy i zbierają wszystkie twe westchnienia. Imię twoje tak dobrze znane w tym świętym gronie, a Błogosławieni i Aniołowie nie przestają otaczać cię swoją opieką.

JOANNA

Zbyt dużo pociechy w jednym dniu!... (*Składając ręce*) Pani, nie potrafię ocenić tylu dobrodziejstw. Lecz skoro jesteś tak dobra, racz mi wyjawić i ty swoje imię.

ŚW. MAŁGORZATA

Jestem królową Małgorzatą. Moim królestwem jest piękne Niebo. W wielkim pałacu Boga znalazłam mieszkanie na wieki. Nigdy ziemskie wspaniałości nie miały dla mnie uroku, bo w porównaniu z Niebem wydawały mi się marnościami. Wkrótce i dla ciebie, Joanno, zaczniesz się życie chwały. Odniesiesz wielkie zwycięstwo i będziesz królować tak jak ja. Gardząc ziemskimi zaszczyciami, nie szukając swojej chwały i oddając całą twą miłość Jezusowi – wzbudzisz podziw twego Anioła Stróża, który zbierze twe cnoty dla Pana. I będziesz królować – ty, prosta pasterka...

JOANNA

To prawda, o piękna królowo! Pragnę jedynie wywyższenia i chwały Pana. Nie chcę ziemskich zaszczyców, bo całą duszą pożądam Królestwa Niebieskiego, i aby je osiągnąć – czuję, że zdobędę się na wielkie ofiary. Choćby mi trzeba było iść na koniec świata i przelać wszystką krew – ufam, że z łaską Bożą, nie zawaham się ani na chwilę.

ŚW. KATARZYNA

Będziesz męczennicą tak jak ja. Lecz Jezus spocznie na twym sercu niby bukiet mirry i umocni cię. Po ziemskim wygnaniu nachylił się ku tobie i jako nagrodę złoży pocałunek na twym czole. Joanno męczennico! W świętym upojeniu będziesz na wieki wyśpiewywać w Niebie dobrodziejstwa Boże!

JOANNA

Wiem dobrze, że będę musiała cierpieć, aby zasłużyć sobie na tę łaskę, by Jezus skłonił ku mnie swe Oblicze, lecz jestem Jego oblubienicą i pragnę Mu oddać miłość za miłość. Powiedz mi proszę, co mam czynić, aby sięgnąć na siebie Jego spojrzenie?

ŚW. MAŁGORZATA

Powinnaś opuścić swoją wioskę i być posłuszną Boskiemu Królowi. On jest z tobą i będzie ci towarzyszył na tej drodze.

JOANNA

A moi rodzice? – Bóg chyba zaopiekuje się nimi? Myśl o tym bólu, jaki im sprawi moje odejście, jest dla mnie najdotkliwszą ofiarą...

ŚW. KATARZYNA

To prawda, że serce twoje zadrży z bólu na widok łez twojej dobrej matki i starego ojca, lecz Bóg, który widzi wszystkie twe ofiary, będzie szczodry względem twych kochanych rodziców i w Niebie pozwoli im kosztować najśodszych radości.

JOANNA

Skoro Bóg jest tak hojny dla mnie i ja chcę być hojna dla Niego. (*Stanowczo*) Tak, pójdę stąd i pójdę wypędzić najeźdźcę z granic Francji. Jedna rzecz tylko jest mi potrzebna: błogosławieństwo Pana mego Jezusa Chrystusa i opieka Matki Najświętszej.

ŚW. KATARZYNA

O tak, Maryja, Gwiazda zaranna, będzie kierować twymi krokami i podtrzyma twe ramię. A po wspaniałym zwycięstwie ukaże ci swoją piękność bez zasłony, ogarnie swymi promieniami i przez wieczność całą będziesz mogła wpatrywać się w niewypowiedziany blask Jej chwały.

JOANNA

*Wznosząc wzrok ku niebu*

Kiedyż będzie mi dane ujrzeć już tę Isniącą, boską Gwiazdę zaranną? ... O, wy święte z rajów, które możecie wciąż się w Nią wpatrywać, wprowadźcie mnie jak najprędzej w zasięg Jej promieni..., Lecz powiedzcie mi, proszę, dlaczego spotyka mnie ten niezwykle przywilej, że tak wielkie święte przychodzą do mnie z Nieba, aby mnie pocieszać i dać odczuć przyszłe rajske radości?

ŚW. MAŁGORZATA

Niech cię nie dziwi, że ja, królowa, przychodzę tu i rozmawiam z tobą. To sam Bóg, Majestat Najwyższy, wejrzał na twą duszę. I tak jak pokora Maryi zachwyciła Boskiego Króla, tak też pokora twego życia skłania Go do zniżenia się ku tobie.

JOANNA

To prawda, że życie moje jest ukryte i ubogie! Rozumiem teraz, dlaczego nasz Zbawiciel chciał urodzić się w niedostatku, by praktykować tak drogą Mu cnotę pokory. Pragnę pozostać na zawsze bardzo małą i pokorną, aby stać się podobną do Jezusa i zasłużyć na to, by zechciał założyć w moim sercu swoje mieszkanie. O moje Święte, z wami nie będę się lękać żadnego niebezpieczeństwa, lecz gdybyście mnie opuścili, stanę się znów słabą i bojaźliwą jak dawniej.

## ŚW. KATARZYNA

Jestem twoją siostrą i przyjaciółką i będę zawsze czuwać nad tobą, a kiedyś w ojczyźnie wiecznej, Bóg cię umieści blisko mnie. Wkrótce już rajskie ogrody otworzą się przed tobą i wraz ze swymi towarzyszkami będziesz szła za Barankiem, śpiewając pieśń nową!...

## ŚW. MAŁGORZATA

Już późna godzina. Trzeba nam wracać do Nieba. Lecz nie lękaj się, dziecko drogie, wrócimy tu znowu. Wkrótce zaś Archanioł Michał przybędzie na twoje wezwanie i pouczy cię, co masz czynić, aby być posłuszną Królowi Nieba. (*Święte znikają*).

## JOANNA

*Sama*

O mój Boże! Jakże jesteś dobry! Jak jesteś potężny! Dając mi rozkaz ratowania ojczyzny, wzbudzasz we mnie gorącą ku niej miłość. Serce moje zostało całkowicie przemienione – wydaje mi się, jakby było z ognia! Wiem już, jaka jest Twa wola, Panie, i chcę ją wypełnić, lecz szczegóły mojej misji nie są mi jeszcze znane. Co mam czynić? (*Namyśla się*). O św. Michale, racz znowu przemówić do mnie. Teraz już nie lękam się oręża ani walki i potrafię znieść blask twego rozplamionego oblicza. Powiedz mi, proszę, do kogo mam się zwrócić, by nauczyć się sztuki wojennej?

*Zjawia się św. Michał. Na jego widok Joanna okazuje rozradowanie.*

## ŚW. MICHAŁ

Joanno, powinnaś powierzyć naszą sprawę mężnemu panu de Baudricourt. On tylko w sile pokłada swoją ufność i z początku będzie głuchy na twoje wezwanie... Bóg jednak przełamie upór i pychę wielkiego pana i podda go pod twoje rozkazy. Stawszy się twym pokornym sługą, sam uzbroi cię do walki i przyda straż honorową z walecznych, szlachetnych rycerzy bez skazy.

## JOANNA

Lecz gdzie mam szukać króla? Nie znam go i nie wiem, w jakim przebywa mieście.

## ŚW. MICHAŁ

W Chinon znajdziesz wielkiego Delfina i jego stronników. Bóg sprawi, że poznasz go, choć będzie w przebraniu swych dworzan. Powiesz mu wtedy: „Szlachetny książę, w obecności dostojników przyrzekam ci wierność: tobie należy się władza, ty jesteś prawowitym królem. W imię Boga, św. Ludwika, Karola Wielkiego, proszę cię na klęczkach: racz mi powierzyć dowództwo wyprawy wojennej – a odzyskasz Francję”.

## JOANNA

Czy mi uwierzy?... Czy zgodzi się powierzyć mi armię?

## ŚW. MICHAŁ

Tak, dzielna córko, Karol VII zgodzi się na twoją prośbę, a pod twymi rozkazami wojsko odzyska dawny zapał. Teraz Orlean jest oblężony przez wroga – idź mu na odsiecz. Na sam twój widok Anglicy odstąpią od oblężenia, cofną się i zaczną uciekać. Potem wkroczysz zwycięsko do Reims ze swym sztandarem i każesz ukoronować króla!... W tym dniu skończy się twoja misja. Spotkasz się z ojcem, który przedrze się przez tłum, by ci pobłogosławić... i odżyje w twym sercu miłość do rodziny, zapragniesz powrotu do swej wioski, aby tam znaleźć spoczynek po tylu wyczynach. Lecz jeśli nie uzyskasz na to zgody króla, zostaw miłującemu Bogu troskę o twoją przyszłość...

*Św. Michał znika. Joanna zostaje nieporuszona w postawie modlitewnej. Wkrótce nadchodzą zaniepokojone pasterki.*

GERMANA

Joanno, zabawa ma się już ku końcowi. Czekałyśmy wciąż z nadzieją, że nadejdiesz, ale w końcu zaczęłyśmy się obawiać, że spotkało cię coś złego... Dlaczego sprawiłaś nam tyle niepokoju, czy nie wiesz, jak bardzo cię kochamy?

KATARZYNA

Dlaczego nie przyszłaś? Obiecałaś, że mnie dogonisz, i po raz pierwszy nie dotrzymałaś słowa.

JOANNA

Nie stało mi się nic złego, tylko zapomniałam o przyrzeczeniu, ponieważ byłam zajęta czymś bardzo ważnym.

KATARZYNA

*Cicho*

Zapewne usłyszałaś, Joanno, coś nadzwyczajnego, prawda?

GERMANA

*Do Joanny*

Zdaje mi się, że masz jakiś sekret... Ufam, że powiesz także i mnie, ale nie chcę być niedyskretna i zostawiam cię z twoją siostrą. Do widzenia, Joanno.

JOANNA

Do widzenia, Germano.

*Germana odchodzi. Katarzyna siada na skale obok Joanny.*

JOANNA

Żebyś wiedziała, jak ważną rzecz mam ci do powiedzenia! Bóg wybrał mnie, tak małą i ubogą, bym wybawiła Francję. Św. Michał przyniósł mi Jego rozkaz, abym wyzwoliła miasto Orlean i doprowadziła do koronacji króla w Reims.

KATARZYNA

*Zdumiona*

Biedna Joanno! To niemożliwe! Przecież nie potrafisz zabrać się do tego. Ale ostatecznie wiem tylko jedno:, że nas opuścisz i odejdiesz! Czy myślisz o biednych rodzicach? Umrą ze zmartwienia, a ja również! (*Płacze*).

JOANNA

*Smutno*

Żałuję, że ci powiedziałam mój sekret i wywołałam łzy! Ja też płakałam, gdy Archanioł rozkazał mi odejść, lecz św. Katarzyna i św. Małgorzata przyszły mnie pocieszyć. Obiecały, że wezmą w opiekę ukochanych rodziców i całą rodzinę, jeśli posłucham głosu Pana.

KATARZYNA

*Ocierając łzy i patrząc z podziwem na Joannę*

Nie wątpię, że Bóg cię naprawdę nawiedził. W wyrazie twojej twarzy jest coś, co budzi we mnie szacunek. Nie będę już więcej płakać. Powiedz mi, co mam robić, by przyjść ci z pomocą?

JOANNA

Wracaj do mamy, ale nic jej nie mów o naszej rozmowie. Powiem jej wszystko sama, gdy głosy każą mi to uczynić.

KATARZYNA

Czy twoje głosy odezwą się znów, Joanno? Czy i ja mogłabym je usłyszeć? I zobaczyć świętych, którzy mówią do ciebie?

JOANNA

Nie odezwą się przy tobie... Lecz i do mnie nie przemawiałyby, gdyby nie chodziło o ratunek dla Francji. Jestem tylko słabym narzędziem. Bóg sam poprowadzi mnie swą potężną prawicą, abym wykonała Jego dzieło.

KATARZYNA

Tak, lecz obawiam się, że nigdy już tu nie wrócisz...

JOANNA

Jeśli o mnie chodzi, to mam zamiar, jak najprędzej wrócić do Domremy, lecz trzeba złożyć przyszłość w ręce Boga. Gdyby nie było nam dane zobaczyć się jeszcze tu na ziemi, zobaczymy się w Ojczyźnie niebieskiej i więcej już się nie rozłączymy. Wtedy cieszyć się będziemy razem z tej misji, którą mi dziś Pan powierza: zabezpieczyć Francję przed herezją i zachować jej wiarę...

KATARZYNA

*Obejmując Joannę*

Jakaś ty szczęśliwa, że Bóg cię wybrał! Zaszczyt to dla mnie, że jestem twoją siostrą... Ale może i ja mogłabym uczynić coś wielkiego dla Boga?

JOANNA

Bądź zawsze czystą, pobożną i dobrą. To będą te wielkie rzeczy, które możesz czynić dla Boga, a przy tym bardzo mi pomożesz w spełnieniu mej misji. Kiedyś zaś przyjdzie dzień, że będziesz dzielić mą chwałę i szczęście w Niebie. Różnymi drogami dojdziemy do tego samego celu... (*Ścisła swą siostrę*). Do widzenia! Módl się, Katarzyno, za mnie i za Francję!

*Katarzyna odchodzi z płaczem. Joanna klęka i śpiewa*

Ach dla Ciebie jedynie, Panie mój, porzucę  
Chatę ojców, rodzinę, pola, miłe dzwony,  
Dla Ciebie walczyć pójdę, choć nie wiem, czy wrócę:  
Dla Ciebie pozostawię owce bez obrony.

Zamiast paść stadko moich owieczek kochanych,  
Miecz przypaszę śmiało, powiodę rycerzy!  
Przyjmij, Stwórco, ofiarę i z lat mych wiośnianych,  
Gdy zginę za ojczyznę, walcząc wśród żołnierzy.

Mój głos, którego echo dziś z wiatrem się brata,  
Zabrzmi wkrótce na polu walk w bojowym pienu.  
Zamiast dźwięku dzwonu, który mnie dolata,  
Usłyszę dźwięk walczących ramię przy ramieniu.

Jezu, miłości moja, cóż to, że cierniowa  
Jest droga, pragnę krzyża, to moje rozkosze...  
Jam na cierpienie dla Twojej miłości gotowa,  
Ja o łaskę męczeńskiej śmierci, Chryste, proszę!

*Ukazują się: św. Michał z mieczem, św. Katarzyna z palmą i św. Małgorzata z wieńcem. Śpiewają*

ŚW. MICHAŁ

Nadeszła już pora, Joanno, spiesz w drogę;  
Sam Bóg twoją duszę uzbraja ofiarną;  
Tyś Jego wybraną, porzuć śmierci trwogę;  
Wkrótce cię promienie wieczności ogarną!

ŚW. MAŁGORZATA

O słodka dziewczeczko, będziesz królowała.

ŚW. KATARZYNA

Pójdiesz jasnym śladem Baranka Bożego.

OBIE ŚWIĘTE

*Razem*

Tak, jak my, dziecino, będziesz wystawiała  
Potęgę wszechmocną Boga Najwyższego!

ŚW. MICHAŁ

Jak królowa płonie przepychem w purpurze,  
Imię twe lśnić będzie złotymi głoskami  
W księdze wiekuistej, w niebiańskim lazurze  
Wraz z bohaterskimi Francji obrońcami.

OBIE ŚWIĘTE

*Ofiarując Joannie palmę i koronę*

Z radością, o dziecię, już dziś podziwiamy  
Nad twą główką Boże światło rozzłocone.  
Oto jasnych niebios dary ci składamy.

ŚW. KATARZYNA

Męczeństwa znamiona.

ŚW. MAŁGORZATA

Palmę i koronę.

*Zbliżają się, by podać Joannie palmę i wieniec, lecz św. Michał ukazując miecz, śpiewa*

Dziś jeszcze nie pora na zwycięstw symbole;  
Najpierw spiesz do walki, by zasłużyć na nie  
I spełnić najświętszą swego Stwórcy wolę;

Joanno, czy słyszysz głucho armat granie?

OBIE ŚWIĘTE

*Razem*

My pójdziemy, dziewczę, zawsze w twoje ślady,  
Gdzie miecz swój obrócisz przeciw wrogom wszędzie.  
Słabej, udzielimy opieki i rady,  
Dokąd męstwo twoje chwały nie zdobędzie.

JOANNA

Z Wami, ukochane Święte,  
Nie czuję żadnej trwogi.  
Wrogów armie odepchnięte  
Będą za ojczyzny progi.  
Mojej Francji miłość daję  
I ofiarę z życia swego,  
Wierna w jej szeregach stoję,  
Walczyć chcę za króla mego.  
Śmierci nie lękam się wcale,  
Chcę na wieki duszę zbawić,  
Gdy pójdę, matki mej żale  
Ukój, Panie... Błogosławić  
Racz mi, o święty Michale!

## CZEŚĆ DRUGA



CZCIGODNA JOANNA D'ARC SPEŁNIA SWOJĄ MISJĘ

***Orlean. Reims. Więzienie. Męczeństwo. Tryumf w niebie.***

### OSOBY:

**JOANNA D'ARC** - Święta Francji

**ŚW. MICHAŁ ARCHANIOŁ** – Książę Wojsk Niebiańskich

**Św. KATARZYNA** – Dziewica Aleksandryjska

**ŚW. MAŁGORZATA** – Królowa Szkocji

**KAROL VII** – Król Francji

**KSIAŻĘ D'ALENÇON** – Kuzyn króla Karola VII

**JAN D'AULON** – Giermek Joanny d'Arc

**JAN MASSIEU** – Kapłan na usługach biskupa de Beauvais

**BR. MARCIN L'ADYENU** – Spowiednik Joanny d'Arc

## **Orlean. Oblężenie miasta**



*Joanna i Jan d'Aulon, jej giermek.*

JAN D'AULON

Joanno, myślę, że zwycięstwo jest pewne. W ciągu kilku dni potrafiłaś przemienić żołnierzy. Z wyjątkiem starego La Hire, wszyscy wypowiedali się i przyjęli Komunię Świętą przed bitwą.

JOANNA

Janie d'Aulon, ten cud nie jest moją zasługą. To Bóg sam przemienił serca tych dzielnych żołnierzy, a także mój czcigodny kapelan, brat Jan Pasquerel, przyczynił się bardzo do ich nawrócenia. Teraz niczego się nie lękam, mając pod rozkazami samych ludzi bożych, w których Bóg zamieszkuje.

JAN D'AULON

Potrzeba ci jednak dużo cierpliwości, bo chociaż z jednej strony szanują cię i boją się ciebie, to z drugiej strony nurtuje ich ukryta zazdrość. Miałaś już przykre tego dowody.

JOANNA

To prawda, hrabia Dunois zwiódł mnie, prowadząc armię przez Sologne, a nie bezpośrednio od strony Anglików, tak jak mu poleciłam. Nie boję się jednak. Rady mego Boga są o wiele pewniejsze niż mędrców tego świata. Ma On księgę, w której nikt nie czyta, nawet najbieglejszy z kapłanów, a wola Króla Niebios spełni się pomimo ludzkiej zazdrości... Wszyscy będą zmuszeni uznać, że zwycięstwo jest dziełem samego Boga.

JAN D'AULON

Szlachetny Rycerzu, czy nie zechciałabyś spocząć trochę tej nocy, skoro atak rozpocznie się dopiero jutro?

JOANNA

Owszem, lecz nie zdejmę zbroi, gdyż przeczuwam zasadzkę nieprzyjaciela. Tylko nie zapomnij mnie zbudzić na pierwszy sygnał alarmu.

JAN D'AULON

*Oddalając się*

Możesz liczyć na mnie, lecz jestem przekonany, że nie ma się, czego obawiać.

JOANNA

*Sama, klęcząc*

Panie, Boże zastępów, racz pobłogosławić mój spoczynek. Nie dozwól, aby wrogowie zaskoczyli Orlean podczas mego snu. Wspieraj siłą swego ramienia naród francuski i tak, jak niegdyś zwyciężyłaś Filistynów, posłużysz się Twym sługą pastuszkim Dawidem, tak i dziś okaż swoją potęgę przez służebnicę twoją Joannę. Niech w imię Twoje wypędzi Anglików z królestwa i zachowa w nim wiarę.

*Joanna odkłada miecz, siada na ziemi i opierając głowę o ławkę, zamyka oczy. Po krótkiej chwili słyszy śpiew i zrywa się.*



GŁOSY

Zbudź się, Joanno, córko Boża! Weź co prędzej sztandar i miecz. Anglicy rozpoczęli już atak i leje się krew Francji!

JOANNA

*Woła głośno*

Janie d'Aulon! Janie d'Aulon!

JAN D'AULON

*Nadbiegając*

Co się stało? Czego chcesz?

JOANNA

*Żywo*

Moje głosy oznajmiły mi, że krew Francji już się leje, a ty mi nic nie mówisz? Szybko broń i konia! (*Bierze swój miecz*).

JAN D'AULON

Biegnę po twego konia.

JOANNA

*Nad słuchując*

Nie! To zbyt cenne, nie traćmy czasu! Słyszę pędzącego jeźdźca, każe mu zsiąść i wziąć innego wierzchowca. *Wychodzi z pośpiechem, zostawiając sztandar.*

JAN D'AULON

*Woła za nią*

Joanno! zapomniłaś sztandar!

JOANNA

*Która już zesła*

Podaj mi go przez okno!

*Po chwili słychać szczeł broni i Joannę wołającą*

Książę d'Alençon! Gdy koniec sztandaru dotknie szańca, powiedz mi o tym. Do ataku! Przyjaciele, przyjaciele, Pan wydał Anglików w nasze ręce. Mamy ich już!

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

Joanno! Drzewce dotyka szańca!

JOANNA

Jezus! Maryja! Naprzód, wszystko jest wasze! Wchodźcie.

*Słychać krzyki rozpacz Anglików, nad którymi dominuje głos Joanny*

Zwycięstwo! Zwycięstwo!

*Francuzi powtarzają*

Zwycięstwo! Zwycięstwo! Niech żyje dziewica!

JOANNA

Niech żyje Chrystus i Maryja Dziewica! Niech żyje król!

### **Reims Wieczór poprzedzający sakrę**

KRÓL

*Do Joanny*

Joanno, stałaś się godnym narzędziem, którym Bóg raczył się posłużyć dla ocalenia Królestwa Francji. Chciałbym wynagrodzić twoją służbę... Mów, czego pragniesz. Gotów jestem spełnić każde twoje życzenie.

JOANNA

Szlachetny Królu, wykonałam życzenie Boga, który chciał, abym oswojona z obleżeniem i wprowadziła cię do miasta Reims, abyś tu został namaszczone i ukoronowany; żebym w ten sposób okazała, iż jesteś prawdziwym królem, któremu należy się królestwo. Teraz więc, gdy moja misja została spełniona, proszę cię, abyś mi pozwolił wrócić do Domremy, do moich rodziców.

KRÓL

*Bardzo wzruszony*

Nigdy się nie zgodzę na twoje odejście. Kraj nie potrafi się już obejść bez swej wybawicielki. Trzeba do końca wypędzić Anglików, a tylko ty jedna potrafisz tego dokonać.

KSIAŻĘ D'ALENÇON

Tak, Joanno, możemy z całą prawdą powtórzyć ci słowa skierowane kiedyś do Judyty: „Tyś chwała Orleanu, tyś weselem Francuzów, tyś chluba twojego narodu... Mężnie sobie poczęłaś i wzmocnione jest twoje serce. Ponieważ umiłowałaś czystość, ręka Pańska wzmocniła cię, i dlatego będziesz błogosławiona na wieki!...”<sup>1</sup>.

KRÓL

Joanno, kim był ten czcigodny starzec, który dziś rano w katedrze przedał się przez tłum do ciebie? Zdawało mi się, że przycisnął cię do serca...

JOANNA

*Wzruszona*

Ach! Ten starzec to mój ojciec! Nie mógł przemówić słowa... ale mnie pobłogosławił i wyczytałam w jego spojrzeniu, że prosi mnie, abym już wróciła do niego, do cichej wioski, w której się urodziłam. Zrozumiałam, że moje zadanie skończone i że powinnam teraz tylko modlić się za króla i ojczyznę, pilnując jak dawniej moich owieczek...

KRÓL

Nie, Joanno, nie taka jest wola Boża. Muszę się jej podporządkować i czuję, że twoja misja jeszcze się nie skończyła. Zostań więc na moim dworze i nie myśl więcej o powrocie na wieś. Chcę jednak uczcić twych rodziców, więc nadam im szlacheckie tytuły. Niczego im nie zabraknie i dzięki tobie będą szczęśliwi.

---

<sup>1</sup> Por. Jdt 15, 10-11.

JOANNA

Szlachetny Królu, twoja służebnica może tylko skłonić się i słuchać. Ośmielę się jednak powiedzieć, że wszystkie godności ziemi nie będą w stanie pocieszyć rodziców z powodu rozłąki ze mną.

KRÓL

*Do Jana d'Aulon*

Podaj mi pergaminy i herb, które kazałem przygotować. (*Biorąc podane mu pergaminy, mówi do Joanny*) Szlachetna Dziewico, te tytuły będą przysługiwały tobie i twym rodzicom. Chcę, aby szczególnym przywilejem były przekazywane twym potomkom tak w linii żeńskiej, jak w męskiej. (*Kładzie swój podpis*) Ponadto sam kazałem narysować ten herb, który będzie mówił przyszłemu wiekowi, co tobie zawdzięcza Królestwo. Skoro twój miecz ocalił koronę, chciałem połączyć go z herbem Francji i złożyć ci go w hołdzie. Pragnę, byś odtąd nosiła go w bitwach.

JOANNA

*Przyjmując dary od Króla*

Spełniając twoją wolę, dostojny Królu, będę strzegła starannie tego herbu. Pozwól mi jednak nie porzucać nigdy mego sztandaru i nosić go w bitwach, ponieważ on to właśnie przyniósł mi zwycięstwo przez święte Imiona, które na nim kazałam wypisać.

KRÓL

Czyń, jak pragniesz, a od jutra możesz wydawać rozkazy; chcę, aby cię słuchano we wszystkim.

*Wychodzi z Księciem d'Alençon, a Joanna na klęczkach śpiewa następującą modlitwę*

JOANNA

Tobie cześć, Panie, i chwała!  
Tyś wlał w duszę dziecka męstwo,  
Twoja wielka moc mi dała  
Odnieść nad wrogiem zwycięstwo!

I Ty, przedziwna piękności,  
Gwiazdo z nieba wysokiego,  
Tyś, Matko, była światłością  
I mocą serca mojego.

Kiedy, jasna Gwiazdo moja,  
Dasz mi wzlecieć ponad światy,  
Gdzie w promieniach Boskiej szaty  
Da mi spocząć łaska Twoja!

Dusza ma w płaczu dolinie  
Marzy o wiecznym dla siebie  
Szczęściu, być, Jezu, jedynie  
Tam, w Twoim Królestwie, Niebie!

Zanim, ujrzę Twe oblicze,  
Pragnę walczyć najgoręcej,  
By Ci złożyć z serc zdobycze,  
Miłując Cię coraz więcej...

Jako dzień, minie wygnanie,  
Odejdę w świat upragniony,  
Gdzie trwa wieczne świtanie,  
Gdzie jesteś bez chmur osłony,  
Jedyny miły mój Panie!

*Po dłuższej chwili dają się słyszeć*

GŁOSY

Minęły już dla ciebie dni zwycięstw i chwały. Pełni zazdrości wrogowie chcą okryć cię hańbą. Wkrótce wezmą cię do niewoli i żyć będziesz samotna w ciemnym, wilgotnym więzieniu. Jednak każdego wieczora przyjdziemy do ciebie i grając na lutni, opiewać będziemy urok Jezusa i piękno męczeństwa z miłości dla Niego. Nie bój się, dziecko drogie, będziemy cię pocieszać w nieszczęściu i przyrzekamy, że Pan cię wyzwoli...

*Joanna na klęczkach słucha głosów. Na twarzy widać wrazenie. Po chwili wchodzi Księżę d'Alençon, zastając ją w tym stanie.*

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

*Do siebie*

Co jej się stało?... Czyżby jej Głosy zapowiedziały, jaką klęskę? Nigdy w ten sposób nie przyjmowała odwiedzin z nieba...

*Podchodzi do niej i dotykając jej ramienia, mówi*

Co ci się stało, Joanno?

JOANNA

*Podnosząc się*

Nic mi nie jest... Słuchałam mych Głosów...

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

Czy oznajmiły ci, jaką złą nowinę? Wydawałaś mi się całkiem przybita w chwili, gdy wszedłem!

JOANNA

Nie, dostojny Księżę, nowina nie jest zła, skoro przynosi wolę Bożą. Tylko czas chwały już przeminał i wkrótce Anglicy wezmą mnie do niewoli.

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

*Cofając się o krok*

Co mówisz, Joanno!... Czyż twoja Rada nie zapewniła cię, że Królestwo zostanie całkowicie przez ciebie oswobodzone z tyranii angielskiej? Czyżbyś została wprowadzona w błąd?...

JOANNA

Nie. Głosy nie oszukały mnie, a misja moja jest Boża; trzeba tylko, bym przez czas jakiś cierpiała, a potem z wielką chwałą została wyzwolona. Głosy mi to obiecały, a one zawsze dotrzymują słowa.

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

Może lepiej byłoby ukryć się na jakiś czas?...

JOANNA

Nie, trzeba, by się spełniła wola mego Pana... Skieruję wojska na Paryż, gdyż jest rzeczą bardzo ważną, by to miasto należało do Króla.

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

Czy w Paryżu właśnie dostaniesz się do niewoli?

JOANNA

Nie wiem; gdybym wiedziała, w jakim mieście zostanę schwytana, nie poszłabym tam; ale nie wiem.

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

A jeżeli Paryż nie podda się, dokąd poprowadzisz armię?

JOANNA

Mam nadzieję, że Paryż się podda; jeżeli nie będzie chciał kapitulować, pójdę pod mury Compiègne. Liczę na ciebie, Książę d'Alençon; zawsze byłeś mi wierny, nie opuszczaj mnie. (*Po chwili*) Tylko tobie to powiem, boję się jednej rzeczy, zdrady...

KSIĄŻĘ D'ALENÇON

Joanno! któż byłby takim wrogiem ojczyzny, żeby cię zdradził? Ciebie, uosobienie niewinności i męstwa!... Licz na mnie, pójdę za tobą wszędzie, choćbym miał życie stracić.

JOANNA

La Trémouille wie, jak bardzo jesteś mi oddany, i nie zdziwiłabym się, gdyby dołożył wszelkich starań, aby nas rozdzielić... Ostatecznie jednak nie stanie się nic innego niż to, co Bóg zechce lub dopuści; to mi dodaje otuchy, gdy myślę o przyszłości...

### **Więzienie**



JOANNA

*Śpiewa*

Spełniło się, o Panie, jam więźniem z Twej woli,  
Niczyjej też nie czekam oprócz Twojej pomocy;  
Nie raduje mnie piękno bratków, kąkoli,  
Dla Twej miłości jestem wśród więzienia nocy.

Wszystko rzuciłam, Panie, co serce kochało,  
Za sztandar do walk biorąc znamię krzyża Twego;  
Wiodłam wojska, by Francję okryć wieczną chwałą  
I wodzowie słuchali kornie głosu mego.

A dziś, lochy więzienne są moją nagrodą,  
Za to, że na ofiarę łyż i krew złożyłam;  
Nie ujrzę dróg tych, które do chaty mej wiodą,  
Ani łąk, gdzie dziecinne, ciche życie śniłam,

Ani gór niebotycznych, pnących się w lazury,  
W płaszcz zieleni okrytych lub śniegów całuny,  
Ni dzwonów, których echo sięga poza chmury,  
Rozplakanych jak liry Serafinów struny.

Na próżno szukam gwiazdy w mej ponurej celi,  
Co lśniła migocąca w niebieskim sklepieniu,  
Na próżno kochanego stada owiec bieli,  
Korony drzewa, która kryła mnie w swym cieniu.

Nieraz, kiedy zasypiam, cała w łzach skąpana,  
Śnię o cudnej świeżości poranków i woni...  
Wtęm się budzę: i znika łąka ukochana,  
Pozostaje dźwięk kajdan u zbolącej dłoni.

*W tym momencie zjawia się św. Małgorzata.*

JOANNA

*Ujrawszy ją, woła*

O św. Małgorzato! Jakże długo zwlekałaś z przybyciem! Św. Katarzyna powiedziała mi, że moja niewola trwać będzie trzy miesiące, a ten czas już właśnie upłynął. Przychodzisz więc zapewne, by mnie wybawić? Zerwij moje kajdany i spraw, bym mogła, jak najprędzej powrócić do mej cichej wioski, daleko od złych ludzi, którzy mnie otaczają.

ŚW. MAŁGORZATA

Niestety! nie mogę jeszcze rozerwać twych więzów i wyprowadzić na kwieciste łąki. Przychodzę jednak z rozkazu Pana, który chce przeze mnie złagodzić twój ból i osuszyć łzy...

JOANNA

*We łzach*

Nie przychodzisz, więc po to, by mnie uwolnić? Czy mam umierać, nie ujrawszy ostatecznego triumfu Francji? Wszakże mi przyrzekałaś, że królestwo św. Ludwika zachowa wiarę i zapewniałaś o mym wyzwoleniu!

ŚW. MAŁGORZATA

Tak, obiecałam, zwycięstwo jest pewne, królestwo Franków zachowa swoją wiarę. A ty, Joanno, w więzieniu, skuta kajdanami, cierpisz dla swego Boga, ratujesz Króla.

JOANNA

*Łagodnie*

Nie potrafię zgłębić znaczenia twych tajemniczych słów. Podobnie przemawiała do mnie św. Katarzyna, gdy zawiniłam, rzucając się z wieży de Beaurevoir, by iść na pomoc mieszkańcom Compiègne. Biskup de Beauvais, w czasie przesłuchania, czynił mi mocne wymówki za to nieposłuszeństwo Głosom, lecz wyspowiadałam się i św. Katarzyna zapewniała mnie, że Bóg mi przebaczył. Obiecała też, że powróci, lecz odkąd tu jestem, jeszcze jej nie widziałam. A jednak nie przypominam sobie, abym jej w czymś nie posłuchała... O! prosz ją, aby przyszła mnie wybawić.

ŚW. MAŁGORZATA

Przyjdzie już wkrótce, by święcić twoje zwycięstwo i włożyć w ręce palmę. Potem zaś powiesz między Serafinów, na miejsce twej wiecznej chwały.

*Św. Małgorzata znika. Jan Massieu wchodzi, trzymając swoje pergaminów.*

JOANNA

*Wstaje i mówi cicho*

Ach, to Jan Massieu.

JAN MASSIEU

Co robiłaś, Joanno, gdy tu wchodziłem?

JOANNA

Słuchałam głosu św. Małgorzaty.

JAN MASSIEU

Jak cię nazywają twoje Głosy? Córko Boża, córko o wielkim sercu, córko Kościoła – czy tak?

JOANNA

Tak jest, nazywają mnie córką Boga, córką Kościoła.

JAN MASSIEU

Skoro jesteś córką Kościoła, dlaczego nie chcesz odmawiać *Pater noster*?

JOANNA

Odmawiam chętnie, a jeśli raz nie chciałam odmówić przed trybunałem, to, dlatego, by tym sposobem skłonić Biskupa de Beauvais do wysłuchania mojej spowiedzi. Chciałam, by przez to stał się przedstawicielem Kościoła, a nie sędzią z ramienia Anglików.

JAN MASSIEU

Czy Głosy zapewniają cię czasem, że odzyskasz wolność?

JOANNA

Głosy mówią mi najczęściej, że zostanę wyzwolona przez wielkie zwycięstwo i dodają: Przyjmij chętnie wszystko, nie trap się twym męczeństwem, ono cię doprowadzi wreszcie do Królestwa Niebieskiego. Co do tego Głosy przemawiają pewnie i stanowczo.

JAN MASSIEU

Dlaczego więc od czasu sakry Króla przyjmowałaś tak chętnie rolę matki chrzestnej i dlaczego pozwalałaś na to, by wszyscy całowali twoje ręce i szaty? Nie zaprzeczyłaś także, gdy mówiono, że zmarłe dziecko ożyło dzięki tobie.

JOANNA

Staralam się, by jak najmniej całowano mi szaty i ręce, lecz przyznaję, że sprawiało mi wielką radość być matką chrzestną i nadawać imiona: chłopcom – Karol, a dziewczynkom – Joanna. A co do wskrzeszenia dziecka, nic nie wiedziałam, że mnie je przypisywano i jestem przekonana, że Bóg sam uczynił ten wielki cud.

JAN MASSIEU

Nie uznajesz, więc, że Bóg nieraz działał cuda ze względu na ciebie? Twój giermek, Jan d'Aulon, opowiadał, iż będąc w St. Pierre-le-Moutier, mówiłaś, że masz 50 tysięcy żołnierzy, podczas gdy miałaś ich zaledwie cztery lub pięć. Zwycięstwo odniesione wówczas przez ciebie jest dla mnie zadziwiające...

JOANNA

Bóg to wszystko uczynił i Jemu należy się dziękczynienie za cuda zdziałane moimi słabymi rękami dla ocalenia Francji. Chciał On jednak, abym wiele cierpiała... Ileż to łez wylałam z powodu oporów, jakie spotykały mnie często ze strony tych, którzy powinni mi pomagać! Trzeba też było, by do mych łez dołączyła się i przelana krew... W czasie szturm na Tourelles, padłam zraniona strzałą i gdyby nie pomoc mych Świętych, już wtedy dostałabym się do niewoli, będąc ze wszystkich stron otoczona przez Anglików. Nie była to jednak jeszcze godzina wyznaczona przez Boga. Nie znałam wówczas czekających mnie doświadczeń... W listach do Anglików mówiłam wciąż o pokoju, marząc o krucjacie, gdyby zechcieli z nami się sprzymierzyć. Teraz jestem w ich mocy. Lecz spodziewam się obiecanego mi przez Głosy wyzwolenia. Mam za sobą świadectwo czystego sumienia i wbrew temu, co mówią moi wrogowie, jestem dobrą, poddaną Kościołowi chrześcijanką.

JAN MASSIEU

Biskup de Beauvais jest przedstawicielem Kościoła, przyrzekał mi, że nie włożysz więcej stroju męskiego, dlaczego więc znów masz go na sobie?

JOANNA

Miałam zamiar dotrzymać przyrzeczenia, lecz wczoraj, gdy strażnik więzienny zabrał mi suknie kobiece i nie chciał oddać, choć go o to ze łzami prosiłam, byłam zmuszona włożyć znów strój rycerski. Nie uważam jednak, abym złamała dane przyrzeczenie. Zresztą Biskup de Beauvais również nie dotrzymał swego. Czyż nie obiecał mi, że będę odąd strzeżona przez straż Kościoła, a nie przez Anglików? To jego obietnica jedynie skłoniła mnie do zgodzenia się na porzucenie ubrania męskiego, gdyż jestem przekonana, że w więzieniu i w warunkach, w jakich się znajduję, powinnam używać właśnie tylko męskiego. Powiedziały mi to Głosy i potwierdzają wszyscy, którzy wierzą w moją misję.

JAN MASSIEU

Czy nie mylą się ci, którzy uważają, że jesteś przysłana przez Boga?

JOANNA

Nie, nie mylą się. Obraziłam Boga, mówiąc wobec ludu, że Głosy nie pochodzą z Nieba. Fałszywy kaznodzieja, który mnie napominał w imieniu Kościoła, jest bardziej winny niż ja; jednakże, by naprawić mój błąd, jestem gotowa wyznać publicznie, że moja misja jest od Boga... Choćby rozpalono stos, choćbym czuła jego płomienie, nie powiem nic innego!

JAN MASSIEU

*Głosem wzruszonym*

Niestety! może wkrótce zwątpisz w swoją misję... Gdybyś wiedziała, jakie rzeczy mam do oznajmiania!

JOANNA

Czy może armia królewska poniosła klęskę? Choćby tak było, nie obawiałabym się niczego, gdyż mam zapewnienie, że w ciągu siedmiu lat Anglicy zostaną wypędzeni z Francji.



JAN MASSIEU

Straszna wiadomość, którą ci przynoszę, dotyczy tylko ciebie... Czemuż to ja właśnie mam ci ją przekazać! A jednak muszę, pod groźbą utraty życia; zresztą, gdybym nawet zataił prawdę, kto inny ci ją powie...

*Po chwili Jan Massieu coraz bardziej wzruszony mówi, rozwijając pergamin*

Joanno, wyrok na ciebie wydany: jesteś skazana na publiczne spalenie na stosie, i to jeszcze dziś!

JOANNA

*Przybita*

Spalona!!! O mój Boże, czy to możliwe!!! Wolalabym już zostać ścięta siedem razy! Ale, za jaką zbrodnię?

JAN MASSIEU

Jesteś oskarżona o herezję, apostazję, bałwochwalstwo i czary.

JOANNA

Niestety, gdybym została odesłana do Rzymu, jak o to tyle razy prosiłam, Papież byłby poznał, że jestem niewinna... Och, odwołuję się do Boga, Sędziego Wszechświata, że śmierć, którą mi gotują wrogowie, jest niesprawiedliwa!... (*Płacze*).

JAN MASSIEU

Tracisz odwagę, Joanno? Nie wierzysz, że dusza twoja będzie zbawiona?

JOANNA

*Podnosząc głowę z szlachetną dumą*

Wierzę mocno, że będę zbawiona, jak to Głosy mi powiedziały, wierzę tak mocno, jak gdybym już była zbawiona...

JAN MASSIEU

Zostawiam cię samą, abyś mogła swobodnie przygotować się na stawienie się przed Bogiem...

*Wychodzi i odwracając się, mówi do Joanny drżącym głosem*

Módl się za mnie, Joanno, gdy będziesz w raju!...

JOANNA

*Sama*

Czy to prawda, że będę dzisiaj spalona? O nie, spodziewam się jeszcze, że przyjdzie wybawienie obiecanie mi przez Głosy... Lecz jak się to stanie?... Francuzi mnie opuszczają, Król nawet zdaje się być obojętny wobec mojej śmierci! Jak bardzo potrzebuję łaski Bożej, aby stłumić powstające w sercu uczucie buntu na myśl o zdradzie, jaka mnie spotkała; wiem, bowiem, że zostałam wydana Anglikom?...

*Rozmowa z Jezusem*

O Jezuu, Ty jeden pozostałeś mi wierny w moim strasznym utrapieniu... Ta pewność mnie pociesza, a myśl o tym, co wycierpiałeś w czasie swej Męki, jest mi pomocą do dźwignia ciężkiego krzyża. Ty też byłeś zdradzony przez jednego z apostołów i wydany Twym okrutnym wrogom... Opuścili Cię, tak jak mnie teraz, najlepsi przyjaciele!

*Po chwili*

Co mnie napęlnia największą goryczą, to świadomość, że zostałam skazana przez kapłanów, przez biskupa własnej ojczyzny... Głosy nazywały mnie córką Kościoła, a oto umieram, będąc przez sędziów uznana za heretyczkę!... Gdyby nie to, że i Ty, Boski mój Zbawicielu, byleś uważany przez doktorów i najwyższego kapłana żydowskiego za fałszywego proroka, nigdy nie miałabym siły do zniesienia tego strasznego potępienia. Choć jednak znajduję pociechę w tym, że moja męka podobna jest do Twojej, Jezu, to nie czuję wcale odwagi i boję się śmierci...

*Po chwili wchodzi Jan Massieu.*

JAN MASSIEU

Wszystko już gotowe, biedna Joanno! Za pół godziny czeka cię śmierć, lub raczej koniec twych cierpień... Może jednak masz jeszcze jakieś ostatnie życzenie; mów śmiało, zrobię wszystko, co w mojej mocy, by spełnić twe żądanie.

JOANNA

O tak, mam jedno pragnienie... i jeśli potrafisz je spełnić, na wieki będę ci wdzięczna. Chciałabym przed śmiercią przyjąć po raz ostatni Komunię świętą... Bo tylko Jezus ukryty w Hostii może mi udzielić siły, by iść na śmierć... Zdaje mi się, że gdy poczuję w swym sercu bicie Jego Serca, ogień Jego miłości pozwoli mi znieść odważnie płomienie stosu...

JAN MASSIEU

Chociaż lękam się odmowy, idę jednak natychmiast do Biskupa de Beauvais prosić o tę łaskę.

*Jan Massieu wychodzi. Po jego odejściu Joanna klęka.*

JOANNA

O mój Boże! Rozumiem teraz, jakie wyzwolenie zapowiadały mi Głosy... Nie takie, o jakim marzyłam, lecz śmierć! Śmierć w dwudziestym roku życia!... O, jak znikoma jest chwała ludzka! Moja przeminęła jak dym rozwiewający się w jednej chwili... Pod świetnymi wawrzynami wrogowie kopali mi grób! Czekają na śmierć! Za godzinę zostanie ze mnie tylko garść popiołu!... Lecz nie, źle mówię, Panie! Dusza moja wzleci ku Tobie, zacznę życie nie znające śmierci... A kiedyś dusza znowu połączy się z ciałem i będę oglądać Cię i posiadać na zawsze!

*(Po chwili),* Więc, po co się smuć? Dlaczego stos przejmuje mnie taką trwogą?

*Ukazuje się św. Katarzyna w białej sukni, w wieńcu róż i trzymając palmę męczeńską, siada przy Joannie, która uśmiecha się na jej widok.*

ŚW. KATARZYNA

*Ujmując skute dłonie Joanny i przyciskając je do serca*

Przychodzę do ciebie, siostró ukochana, przychodzę, by cię pocieszyć i ukazać chwałę, którą Pan przygotowuje swym wybranym. Posłuchaj słów wiecznej Mądrości, a zrozumiesz, dlaczego Bóg miłości chce, by twoje przejście przez życie ziemskie było szybkie jak lot gołębicy. Słuchaj... a serce twe niech zadrży z radości... „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zgon ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich, bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Wypróbował ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia ich

przez Boga zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki”<sup>2</sup>.

JOANNA

O, jak słowa Mądrości wiecznej zlewają pokój na mą duszę!... Czy to prawda, że czeka mnie szczęście oglądania Boga i uczestniczenia w rozkoszach Świętych?... Jestem wszak dopiero w samej wiośnie życia, jakiej nagrody mogę oczekiwać po tak krótkim pobycie na ziemi?...

ŚW. KATARZYNA

Słuchaj dalej, Joanno, słów Bożej Mądrości, ona ci odpowie na twoje wątpliwości. „Sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek. Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane. Ponieważ spodobał się Bogu, został umiłowany, a żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. Zabrony został, aby złość nie odmieniła jego myśli, albo ułuda nie uwiodła duszy... Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie uszła spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali, ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi i o świętych Jego staranie. Kto umarł, jako sprawiedliwy, potępia żyjących bezbożnie, a dopełniona wcześniej młodość – leciwą starość nieprawego? Zobaczą, bowiem kres mądrego, a nie pojmą, co o nim Pan postanowił i w jakim celu zachował go bezpiecznym”<sup>3</sup>.

JOANNA

Nie rozumiem tego na ziemi, lecz w dniu ostatecznym jakież będzie ich ból, gdy ujrzą chwałę sprawiedliwych!... Niestety! Cóż powiedzą ci, którzy mnie dziś prześladowają, gdy zobaczą, jak na mnie spełniły się te wspaniałe obietnice?...

ŚW. KATARZYNA

*Przytacza dalej słowa Mądrości*

„Wtedy sprawiedliwy stanie z wielką śmiałością przed tymi, którzy go uciskali i mieli w pogardzie jego trudy. Gdy go ujrzą, wielki przestrasz ich ogarnie i osłupieją na widok jego nieoczekiwanego zbawienia. Pełni żalu będą mówić między sobą i jęczeć w udręczeniu ducha – powiedzą: to Ten, co dla nas niegdyś był pośmiewiskiem i przedmiotem szyderstwa, jego życie mieliśmy za szaleństwo, śmierć jego – za haniebną. Jakże więc policzono go między synów Bożych i dzieli los ze świętymi?... Cóż nam pomogło nasze zuchwalstwo, co dało chętlive bogactwo? To wszystko jak cień przeminęło i jak wieść, co przebiega; jak okręt prujący pniącą się wodę, po którym śladu nie znajdziesz, gdy przeszedł... Tak i my: zniknęliśmy, ledwie zrodzeni, i nie mogliśmy się wykazać żadnym znakiem cnoty, aleśmy zniszczeni w naszej nieprawości. Bo nadzieja bezbożnego jak plewa wiatrem miotana i jak lekka piana rozbita przez burzę. Jak dym od wiatru się rozwiła, zatarła się jak pamięć gościa, co zabawił chwilę. A sprawiedliwi żyją na wieki; zapłata ich w Panu i staranie o nich ma Najwyższy. Dlatego otrzymają wspaniałe królestwo i piękny diadem z rąk Pana; osłoni ich, bowiem prawicą, ochraniać ich będzie ramieniem”<sup>4</sup>.

JOANNA

*Z wyrazem niewypowiedzianego szczęścia*

O, jakże jestem szczęśliwa!... Teraz śmierć już mnie nie przeraża, pragnę jej, jako jutrzeńki wiecznej szczęśliwości... Męczennico święta, dziś wieczór stanę się twoją siostrą, będę mogła wraz z tobą iść za Barankiem i śpiewać pieśń, którą śpiewają same dziewice!...

---

<sup>2</sup> Mdr 3, 1-8.

<sup>3</sup> Mdr 4, 7-17.

<sup>4</sup> Mdr 5, 1-16.

ŚW. KATARZYNA

*Powstając*

Do zobaczenia!... Za kilka chwil opuścisz to ziemskie wygnanie... Jak gołąbka wypuszczona z arki i nie mająca gdzie spocząć na ziemi i ty wleciesz do świętej Arki Niebieskiej, której bramy otworzą się szeroko na twoje przyjęcie...

*Kładzie pocałunek na czole Joanny i znika.*

JOANNA

*Sama śpiewa*

O, Wiekuisty Panie, przyjm męczeństwo moje,  
Nie odsuwaj ode mnie gorzki kielicha!  
Ja pragnę, Ukochany, z krzyżem w ślady Twoje  
Iść, tym serce me tylko żyje, tym oddycha.  
Tyś, o Stwórco, jedyne duszy mej pragnienie:  
Pozwól mi umrzeć, Chryste, dla Ciebie z miłości;  
Śmierć – to z Tobą na wieki wieków połączenie,  
Więc niech umrę dziś, Jezu, aby żyć w wieczności!

JAN MASSIEU

*wchodzi*

Joanno, oto godzina ofiary! Otrzymałem jednak pozwolenie na ostatnią Komunię świętą, której tak bardzo pragnęłaś przed opuszczeniem więzienia. Biskup de Beauvais powiedział, abym ci niczego nie odmawiał.

JOANNA

Dziękuję ci! Z Jezusem w sercu pójdę na mękę bez trwogi. (*Podnosząc wzrok ku niebu*)  
O Boże miłości, otrzymam Cię, więc w tym więzieniu, w którym tyle wycierpiałam, a moje dziękczynienie skończy się już w Niebie!

JAN MASSIEU

Nie, otrzymasz Komunię świętą, ale nie w tym lochu, lecz w sąsiedniej celi. Może przed wyjściem zechcesz włożyć białą suknię, w której pragnęłaś iść na śmierć?

*Rozwija suknię, którą trzymał zwiniętą pod pachą.*

JOANNA

O tak, pragnę; wydaje mi się, że przez to stanę się bardziej podobna do mego ukochanego Zbawiciela, który także został ubrany w białą szatę w pałacu Heroda... Nie chcę iść na męczeństwo, jako rycerz, gdyż pokój będzie mym udziałem na wieki; chcę się pokazać w stroju dziewicy, która wychodzi na spotkanie Oblubieńca.

*Jan Massieu uwalnia ją od kajdan, Joanna wkłada podaną jej suknię. Tymczasem słychać z dala śpiewaną litanię do Matki Bożej.*

JAN MASSIEU

Słyszysz głosy wiernych towarzyszących Najświętszemu Sakramentowi? Procesja już ciągnie się wzdłuż murów więziennych; mamy jednak jeszcze czas, by dojść do przeznaczonego miejsca; stopnie, które tam prowadzą, są liczne.

*Słychać wyraźnie wezwania: „Regina Martyrum, ora pro ea, Regina Virginum etc.”... Następnie głosy giną w ponurych zakrętach więzienia. Joanna i Jan Massieu wychodzą.*

## GŁOSY NIEBIESKIE

*Śpiewają*

Leć na męczeństwo... leć!  
Oto twoje wyzwolenie!  
Leć, Joanno, na męczeństwo... leć!  
Oto twój Oblubieniec, oto twój Król,  
Oto Bóg, dla którego walczyłaś!

### **Męczeństwo**

**BISKUP DE BEAUVAIS**

*Nie widać go na scenie*

Joanno, znasz liczne powody, dla których zostałaś skazana: jesteś heretyczką, recydywistką w herezji, apostatką, bałwochwalczynią, za pomocą swych czarów doprowadziłaś do koronacji heretyckiego króla, powiewając nad jego głową podczas sakry twoim zaczarowanym sztandarem... Teraz możesz odejść w pokoju; Kościół, któremu nie chciałaś się poddać, nie może cię bronić... Każda uschła gałąź w winnicy musi być odcięta i w ogień wrzucona...

JOANNA

Biskupie, to przez ciebie umieram!... Nie jestem heretyczką, jestem córką Kościoła, a król, dla którego walczyłam, jest na wskroś katolicki... Co do mego sztandaru, skoro był ze mną w niebezpieczeństwach, czyż nie godziło się, ażeby był i w chwale? Powtarzam, że gdybym została odesłana do Rzymu, Papież poznałby, że jestem niewinna, gdyż jest on Chrystusem na ziemi, który nie myli się nigdy... Jestem jednak szczęśliwa, że umieram za ojczyznę i proszę Boga, by nie karał mych wrogów. Przepraszam wszystkich, których niechcący obraziłam, i sama przebaczam tym, którzy przyczynili się do mojej śmierci...

**BISKUP DE BEAUVAIS**

*Ze złością*

Czy wnet się to skończy?... Podpalić stos!

JOANNA

O, proszę cię, nie pozwól, bym umarła, nie pocałowaś ostatni raz krzyża mego Zbawcy!

*Brat Marcin podaje jej mały krzyżyk drewniany, który przyciska do serca, ale dodaje*

Chciałabym mieć przed sobą krzyż kościelny.

BRAT MARCIN

Pójdę go poszukać.

*Po chwili wraca, niosąc krzyż służący przy procesjach.*

JOANNA

O, dziękuję! Trzymaj go wysoko, dopóki nie oddam ducha... Teraz już mogę ulecieć do Nieba... Tak, z pewnością, będę tam jeszcze przed wieczorem...

BRAT MARCIN

Dla kogóż byłoby Niebo, jeśli nie będzie dla ciebie?... Twój książę był pozbawiony należnego mu berła, a ty oddałaś się Bogu w ofierze za niego. Ofiara została przyjęta, dziś Bóg cię wzywa do siebie. Twoje czoło już jaśnieje promieniami męczeństwa; stos znika i zamienia się w ołtarz. Aniele wybawicielu, skieruj już lot twój ku Niebu!

*Rozpalają ogień; gdy zaczyna on obejmować stos Joanna woła*

JOANNA

Ach, ogień!... Bracie Marcinie, schodź szybko!

*Słychać GŁOSY NIEBIESKIE śpiewające*

Oto zstępujemy z wieczystych przestrzeni,  
By cię wziąć do Nieba na ucztę wspaniałą;  
Patrz, to jest korona, która opromieni  
Czoło twe na wieki nieśmiertelną chwałą!  
Pójdź, dziewczeczko droga, czysta,  
Porzuć dolinę łez.  
Niebiososa to promienista  
Twa ojczyzna wiekuista:  
Tam cierpienia kres.

JOANNA

*Patrzac w niebo*

Nie, Głosy mnie nie oszukały, moja misja była od Boga!... *(W chwilę potem woła)* Ach! ogień idzie w górę!... Palę się! Wody, wody święconej, Jezu, przyjdź mi na pomoc!...

GŁOSY

Stos wkrótce ogniste obejmą płomienie,  
Lecz prędko je zgasi wiekuista rosa,  
Miłość Zbawcy świata ukoi cierpienie,  
Miejsce kaźni twojej zastąpią niebiososa!

Patrz na Anioła Bożego,  
Z palmą wybawca twój.  
Dzieweczko serca wielkiego,  
Spójrz na Pana idącego  
Ku tobie za znój.

Męczennico święta, za cierpienia chwile  
Czeka cię w Niebiosach odpoczynek wieczny!  
Nie płacz, twe męczeństwo Francji daje tyle:  
Dzieciom jej ku Niebu daje szlak słoneczny.

JOANNA

*Konając*

Idę ku nieśmiertelności.  
Widzę, dwór Świętych mknie.  
Ginę dla Francji wielkości!  
Pójdź, Maryjo... moja miłości...  
Jezus... zbliża się...

*Joanna skłania głowę i słycać śpiew następujący*

Na zew twój odpowiadam z niebios wysokości,  
Zrywam więzy twe, które z ziemią cię skuwają:  
Wzleć ku mnie, gołębico, w krasie swej czystości,  
Pójdź królować, noc przeszła, w Niebie cię czekają!

Twój Anioł, Joanno, cię wzywa,  
A ja, Bóg, sędzę twoją duszę:  
Widziałem, twe serce ukrywa  
Jasne miłości płomienie!

O pójdź po wawrzynu koronę,  
Łzy pocałunkiem osuszę,  
Wygnanie twoje skończone,  
Blask Nieba zastąpi cienie...

Wraz z towarzyszkami,  
Jagniątka śladami  
Wznieś się na góry,  
Poła, lazury...

Ciebie ukochałem  
I ciebie wezwałem,  
Śpiewaj godowy  
Hymn niebios nowy!

Przy Stwórcy śpiewają,  
Ciebie wysławiają  
Biali Cherubini,  
Święci, Serafini...

Pasterko skromna, rycerko niezłomna,  
Ludzkość potomna czcić będzie ciebie,  
Rycerko waleczna, nagroda ma wieczna  
Czeka cię w Niebie!

### **Triumf w niebie**



*Św. Michał, św. Katarzyna i św. Małgorzata są przy Joannie*

ŚW. MAŁGORZATA

*Wkłada na głowę Joanny wieniec z róż*

Oto twoja nieśmiertelna korona.

ŚW. KATARZYNA

*Wkłada jej palmę do ręki*

Oto twoja palma, męczennico Pana.

ŚWIĘCI

*Razem*

Oto dla ciebie jest przygotowana  
Korona, palma w pałacu niebieskim  
I tron wspaniały, męczennico Pana,  
Tuż przy królewskim.

Gołąbko czysta, w wiekuistym Niebie,  
Wolna wszelkich sideł, pozostaniesz z nami,  
Gdzie toń strumieni i kwiaty dla ciebie  
Płoną barwami.

Rozwiń do lotu skrzydła śnieżnobiałe,  
Swobodnie szybuj po gwiazdnych przestrzeniach,  
Kąp się w lazurach, poprzez wieki całe  
W słońca promieniach!

Nie masz już wrogów, zniknęło więzienie:  
Anioł cię siostrą zwie, słodka dziewico,  
Wieczne na sercu Pana masz wytchnienie,  
Oblubienico!

JOANNA

Moim jest Jezus!... Maryja ukochana, Niebo gwiazdziste...

ŚWIĘCI

...Tak, to wszystko twoje!

JOANNA

Pan całe dał mi, słodczye nieznane, Królestwo swoje!

ŚWIĘCI

*By zwiększyć jej radość, przypominają jej, że w niebie czas nie istnieje i że szczęście jej trwa już wieki.*

Wieki przeminą... chwila wzlotu twego  
Lśnić będzie wiecznie, hen... w nieśmiertelności.  
Bowiem lat tysiąc to błysk dnia jednego  
W nieskończoności.

JOANNA

Dzień wiekuisty!... bez zaćmień, bez chmury,  
Niepokalana Boża światłość wszędzie.  
Ziemia – już znikła, przede mną – lazury...  
Niebo... moje będzie!

ŚWIĘCI

Niebo twoje będzie!

**Styczeń 1895 roku.**

